

EXPRES

Nr 162 (1432)
ROK V.

ILUSTROWANY

SRODA

Granica na Odrze i Nysie rękojmnią przyjaźni i współpracy

Oświadczenie przywódcy KPD M. Reimanna w związku z podpisaniem układów polsko-niemieckich

Przywódcą KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) Max Reimann ogłosił za pośrednictwem agencji ADN tekst oświadczenia, które zamierzał złożyć w dniu 13 bm. w separatystycznym parlamencie w Bonn.

Jak wiadomo z poprzednich depech, neohitlerowscy deputowani przy pomocy terrorystycznych metod uniemożliwili Maxowi Reimannowi wygłoszenie przemówienia.

Granica na Odrze i Nysie — stwierdza m. in. Reimann w swym oświadczeniu — została ostatecznie ustalona przez wszystkie wielkie mocarstwa. Na tej podstawie zawarto układ o repatriacji Niemców z ziem polskich do Niemiec i repatriację tę przeprowadzono.

Nagonkę przeciwko tej granicy prowadzi reakcyjni politycy Niemiec Zachodnich, zgodnie z planami imperialistów, którzy chcieliby przekształcić Niemcy Zachodnie w bazę agresji. Niemcy monopolisci, obszarnicy, odpowiedzialni za agresję hitlerowską, stosują metody Hitlera oraz usiłują wywołać w Niemczech Zachodnich nastroje antypolskie i podsycać waśnie między narodami, by móc w przyszłości użyć Niemców jako mięsa armatniego przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej.

Kampania, skierowana przeciwko granicy na Odrze i Nysie — głosi oświadczenie — jest sprzeczna z interesami narodu niemieckiego. Może ona ściągnąć na Niemców jedynie i tylko dalsze klęski i katastrofy.

Interesy narodu niemieckiego wymagają polityki pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Wymagają one przede wszystkim przyjaznych i pokojowych stosunków z tymi narodami, które w przeszłości wielokrotnie padły ofiarą imperializmu niemieckiego i militarystyki pruskiej. Do tych narodów należy w pierwszym rzędzie naród polski.

Niemiecka Republika Demokratyczna — stwierdza oświadczenie — podpisując deklarację w sprawie wytyczenia istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie, stworzyła rękojmnię pokoju między narodem polskim i niemieckim. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej stworzył również podstawę dla rozwoju stosunków gospodarczych między Niemcami a Polską oraz z innymi państwami Euro-

py Wschodniej i Azji, liczącymi przeszło 800 milionów ludzi. Tego rodzaju stosunki handlowe zapewniają egzystencję narodowi niemieckiemu.

Uznanie granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, odpowiada najbardziej żywotnym

interesom narodu niemieckiego i dlatego stanowi historyczny wkład w sprawę pokoju na świecie. Tworzy ono podstawę dla pokoju i przyjaźni między narodami i tym samym — dla szczęścia i dobrobytu narodu niemieckiego.



Dzieci z przedszkoli warszawskiego oddziału TPD już w czerwcu przewieziono zostały na wieś. W Dąbrowie Leśnej i Smoszewie znajduje się w bardzo dobrych warunkach około 1200 dzieci z różnych przedszkoli. Na zdjęciu — dzieci pracują we własnym ogródku.

Rośnie i krzepnie front bojowników pokoju

Mimo terroru podżegaczy wojennych robotnicy całego świata podpisują Apel Sztokholmski

N. R. D.

Akcja obrony pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej wzmagają się. Jak donosi agencja ADN, Zarząd Główny

Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Elektro-Energetycznego postanowił utworzyć komitety obrońców pokoju we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu energetycznego na terenie NRD.

Z obrad parlamentu ZSRR

Wspólne posiedzenie obu izb

z udziałem Generalissimusa Stalina i jego najbliższych współpracowników

12 bm. rozpoczęło się w pałacu kremlowskim pierwsze posiedzenie Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR.

Posiedzenie zajął jeden z najstarszych wiekiem deputowany Otto Kuusinen, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Karelo-Fińskiej Republiki Radzieckiej. Kuusinen stwierdził, że wybory były prawdziwym triumfem radzieckiej demokracji socjalistycznej.

Następuje wybór przewodniczącego Rady Narodowości. Deputowani jednomyślnie wybierają na przewodniczącego Rady Narodowości deputowanego kazachskiego — Żumabaja Szajachmetowa.

Z kolei Rada Narodowości jednomyślnie zatwierdziła porządek dzienny sesji.

We wtorek popołudniu odbyło się w pałacu kremlowskim wspólne posiedzenie obu izb Rady Najwyższej ZSRR — Rady Związku i Rady Narodowości.

Deputowani i goście burzliwymi i długotrwałymi oklaskami powitali pojawienie się w loży rządowej Generalissimusa Stalina i jego najbliższych współpracowników.

Sprawozdanie o budżecie państwowym ZSRR na r. 1950 i o wykonaniu budżetu państwowego za r. 1948 i 1949 złożył minister finansów ZSRR — Zwierew.

Premier Finlandii przyjęty przez J. Stalina

Dnia 13 czerwca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Stalin przyjął premiera Finlandii Urho Kekkonena.

Na przyjęciu obecny był wiceminister Spraw Zagranicznych Gromyko.

Banki mydlane Wujka Sama



czyli wiadomości dobre, czy złe, ale zawsze...kłamliwe.

Powieść, którą wszyscy będziemy czytali jednym tchem, to romans sensacyjny
ANDRZEJA ŻAŃSKIEGO

»SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH«

Już w najbliższych dniach!!!

Wyszło szydło z worka

Ukazujący się w Paryżu tygodnik „Humanite Dimanche” omawia pobyt w Francji b. przewodniczącego amerykańskiej komisji energii atomowej Lilientahla i stwierdza, że przybył on do Europy w charakterze wędrownego ambasadora prezydenta Trumana dla spraw energii atomowej.

Lilientahl — pisze „Humanite Dimanche” — jest takim samym ambasadorem wędrownym bomby atomowej jak Harriman — ambasadorem wędrownym planu Marshalla, a Jessup ambasadorem wędrownym dla spraw Dalekiego Wschodu.

Jak wynika z dokumentów znajdujących się w naszym posiadaniu — pisze dalej „Humanite Dimanche” — Lilientahl ma zająć się we Francji całkowitą reorganizacją komisariatu dla spraw energii atomowej, — czyli innymi słowy całkowitym podporządkowaniem produkcji energii atomowej we Francji amerykańskiemu podżegaczom wojennym. W taki sam sposób francuski sztab główny został podporządkowany generałowi Bradleyowi, a gospodarka francuska — kontroli Harrimana.

Wyszło szydło z worka. Obecnie nikt nie ma już złudzeń co do motywów zarządzeń p. p. Bidault, Schumanów i in. wydawanych na rozkaz Wall-street. Zarządzenie pozbawiające prof. Joliot-Curie stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej było kolejnym aktem bezwzględnej służalczości francuskiego rządu wobec USA.

Nominacja ambasadora Chin Ludowych na Węgrzech

Jak donosi agencja Nowych Chin, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej mianował gen. Huang Czen pierwszym ambasadorem Chin w Węgierskiej Republice Ludowej.

200 tys. ton zboża nadeszło z ZSRR do Polski

W tych dniach nadszedł do Polski ostatni transport radzieckiej pszenicy, przewidziany w kontrakcie na import w roku bieżącym. Ogółem w wykonaniu tego kontraktu Związek Radziecki dostarczył Polsce 200 tys. ton wysokogatunkowej pszenicy, w tym pewną ilość pszenicy siewnej. Ponadto kontynuowane są transporty jęczmienia, którego nadeszło już 24 tys. ton oraz kasz (ponad 16 tys. ton).

Poważne dostawy radzieckiej pszenicy wydatnie powiększyły rezerwy państwowe w okresie przedwojennym. Dostawy jęczmienia i kasz spowodowały znaczną poprawę zaopatrzenia rynku.

CHINY LUDOWE.

W prowincji Hanczou Apel Sztokholmski podpisało już przeszło 200 tysięcy osób, w mieście Uhu (prowincja Anhwei) — 106 tysięcy osób, w Czentsu — ponad 70 tysięcy osób. W okresie od 25 do 30 maja przeszło 300 tysięcy mieszkańców Czuntsinu podpisało Apel Sztokholmski. Akcja zbierania podpisów nabiera coraz większego rozmachu.

U. S. A.

Zjazd kościołów metodystów stanów Massachusetts, Connecticut, Vermont, Maine i Rhode Island uchwałił rezolucję, domagającą się zakazu broni atomowej i potępiającą politykę zagraniczną USA w szeregowości udzielania pomocy Hiszpanii frankistowskiej.

WŁOCHY.

W kampanii zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim osiągnięto nowe sukcesy. Robotnicy i urzędnicy zakładów Fiata w Turynie prawie w 100 procentach podpisali Apel Sztokholmski.

Kampania zbierania podpisów rozwija się również pomyślnie na wsi. W wielu wsiach proboszczowie złożyli podpisy pod Apellem.

BELGIA.

Robotnicy kopalni Monceau - Fontaine w Forchies, warsztatów towarzystwa lotniczego „Sabena” oraz fabryki Siemens w Forest podpisał Apel Sztokholmski. W robotniczych gminach Lodelinsart, Farciennes, Binche, Quaregnon oraz na przedmieściach Liege zebrano w ciągu jednego popołudnia kilkanaście tysięcy podpisów.

ALGER.

Z Paryża donoszą, że według prowizorycznych danych, zebrano już w Algierze przeszło 122 tysiące podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Algierski Komitet Obrońców Pokoju opublikował oświadczenie, stwierdzające, że do chwili zebrania się II światowego Kongresu Obrońców Pokoju zbiera milion podpisów.

Oczekujemy jasnej odpowiedzi

od tych, którzy odmawiają udziału w walce o pokój

Za kilka dni zakończona zostanie w naszym kraju akcja zbierania podpisów pod Apelu Sztokholmskim. Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem tej ogromnej zaiste mobilizacji sił pokoju, jaką było podpisanie Apelu przeciwko broni atomowej. Setki tysięcy ludzi aktywnie uczestniczyły w wyjaśnianiu polskim masom ludowym sensu i znaczenia Apelu Sztokholmskiego, w wyjaśnianiu istoty walki z podżegaczami wojennymi, prowadzonej wśród wszystkich narodów i we wszystkich krajach świata.

Ponad 17 milionów Polaków podpisało już Apel Sztokholmski. Przed agitatorami pokoju otwierały się szeroko i gościnnie drzwi domów polskich. Ze zrozumieniem i sympatią witano w tych domach głosicieli dobrej wieści, że można skutecznie walczyć z podżegaczami wojennymi i że woła milionów ludzi jest dostatecznie silna, by poskromić i obzwoić prowokatorów wojennych. Na głucho zamknięte były przed trójkami pokoju jedynie drzwi najbardziej zakamieniałych bogaczy wiejskich, niedobitków obszarnczo - kapitalistycznych i bezpośrednich agentów imperialistycznych, ponurych wrogów Polski Ludowej i wyznawców obłąkanych teorii, głoszonych z Madrytu, że „lepiej jest zgiąć od zachodniej bomby atomowej, aniżeli żyć w demokratycznym pokoju”. Ale nie tylko te drzwi nie otwierały się przed trójkami pokoju. Nie otwierały się również palace książąt kościoła. **EPISKOPAT ODMÓWIŁ PODPISANIA APELU SZTOKHOLMSKIEGO, ODMÓWIŁ WŁĄCZENIA SIĘ DO OGÓLNONARODOWEJ I PWSZECHNEJ WALKI O POKÓJ.**

Przed dwoma zaledwie miesiącami, Episkopat Polski w 9-tym punkcie porozumienia podpisanego w dniu 14 kwietnia wziął na siebie zobowiązanie, że będzie „popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiał w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny”.

Popieranie wysiłków zmierzających do utrwalenia pokoju, przeciwstawianie się dążeniom do wywołania wojny, to — w obecnych warunkach, gdy przez kraj nasz i przez cały świat idzie walka przeciwko zbrodniarzom atomowym, — potępienie broni atomowej i podpisanie Apelu Pokoju. Sprawa ta była i jest **CALKOWICIE JASNA DLA MILIONÓW POLAKÓW, A W TEJ LICZBIE I DLA TYSIĘCY KSIĘŻY, dla dużej większości księży w naszym kraju, którzy nie tylko podpisali Apel, ale którzy aktywnie uczestniczyli w zbieraniu podpisów i w mobilizowaniu społeczeństwa przeciwko podżegaczom wojennym.** Sprawa ta nie może nie być jasna również dla Episkopatu. Ale Episkopat, **WBREW POROZUMIENIU, Z NARUSZENIEM POROZUMIENIA, UCHYLIŁ SIĘ OD UDZIAŁU W NAJWIĘKSZEJ I NAJWAŻNIEJSZEJ KAMPANII W WALCE O POKÓJ.** Episkopat zajął stanowisko przeciwko woli narodu, przeciwko woli patriotycznego duchowieństwa, przeciwko pokojowi. Episkopat nie przyłączył się do potępienia podżegaczy wojennych, a przeciż potępienie podżegaczy wojennych jest pierwszym warunkiem wszelkiej walki o pokój. Zamiast jedomyślnego poparcia Apelu Pokoju, do czego biskupi byli zobowią-

zani nie tylko moralnie, ale i prawnie, mamy odmowę poparcia Apelu i to w dodatku odmowę, noszącą wszelkie znamiona działalności inspirowanej i kierowanej z jednego imperialistycznego i antypokojowego ośrodka.

Imperializm amerykański i Watykan zmobilizowali wszystkie swe agentury do walki z ludami pragnącymi pokoju. Ale ludy pragnące pokoju są silniejsze niż te agentury. Opinia publiczna naszego kraju zwróciła się przeciwko tym, którzy działają przeciw pokojowi, którzy działają przeciw najżywotniejszym interesom narodu.

Stojmy na stanowisku, że człowiek który odmawia udziału w walce o pokój, **POWINIEN PUBLICZNIE WYJASNIĆ MOTYWY SWEGO POSTĘPOWANIA.** Zasada ta jest słuszna w stosunku do wszystkich ludzi. Jest tym bardziej słuszna w stosunku do biskupów polskich, którzy przyjęli na siebie jak najbardziej formalne zobowiązania działania na rzecz pokoju. Od tych, którzy odmawiają podpisania Apelu Pokoju mamy prawo i obowiązek zażądania niedwuznacznej odpowiedzi na pytania: **CO SKŁONIŁO ICH DO STANIĘCIA PRZECIWI WOLI NARODU, z manifestowanej przeszło 17 milionami podpisów? Co skłoniło ich do działania sprzecznego z zasadniczymi postanowieniami porozumienia kwietniowego?**

OD ODPOWIEDZI NA TE PYTANIA NIKT SIĘ NIE POTRAFI UCHYLIĆ.

Uroczysta akademia sprawozdawcza

z akcji zbierania podpisów

40-osobowa delegacja wyjeżdża z Łodzi do Stolicy

W piątek o godz. 17.30 w sali teatralnej Zw. Zawodowych odbędzie się uroczyste zebranie Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju w związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów na terenie Łodzi i województwa.

W programie przewidziany jest referat polityczny, sprawozdanie z akcji zbierania podpisów, rozdanie dyplomów honorowych najlepszym agitatorom pokoju i wyróżniającym się w akcji przedstawięciom komitetów terenowych oraz część artystyczną.

W uroczystości wezmą udział członkowie Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju, przedstawiciele partii politycznych, władz państwowych i zwią-

zawodowych oraz najlepsi przodownicy w akcji pokoju.

Następnego dnia tj. w sobotę dn. 17 bm. wyjeżdża z Łodzi do Stolicy 40-osobowa delegacja na wielką krajową manifestację pokoju. W skład delegacji wejdą aktywiści ruchu pokoju z terenu Łodzi i województwa. Delegacja wyjeżdża specjalnym autobusem poprzedzonym sztafetą motocyklistów.

Obecnie w Wojewódzkim Komitecie Obronców Pokoju trwa nadal wyłożona praca nad ostatecznym podsumowaniem wyników akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, która ogarnęła w Łodzi wszystkich mieszkańców miasta.

(—)



WŁODEK WOL.: — Należy zwrócić się bezpośrednio do Okręgowej Dyrekcji Szkolenia Zawodowego — Łódź, Piotrkowska 125.

STAŁY CZYTELNIK: — Sprawy dotyczące szkół marynarki, należy załatwić za pośrednictwem Ligi Morskiej, Al. Kościuszki nr 85.

„W. 27“: — Jak wyobraża sobie Pani możliwość interwencji, skoro nie podaje nam Pani swojego nazwiska i adresu. Na podstawie kryptoniemu nie będziemy mogli uzyskać żadnych wyjaśnień w Państwowych Zakładach Emerytalnych, zalegających od miesięcy z odpowiedzią na list Pani, mimo wysłanych tam żądanych dokumentów. Oczekujemy podania nam nazwiska i adresu.

HENRYK Z BRYGIDOWA: — Do szkół przemysłowych przyjmowana jest młodzież z trudniona w przemyśle i posiadająca świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Wobec tego, że ukończył Pan tylko 3 oddziały, może być mowa na razie o wstąpieniu do szkoły przysposobienia przemysłowego. Wzrostek do tych szkół przeprowadzają powiatowe zarządy ZMP przy pomocy komend Pow-szechniej Organizacji „Służba Polsce”. Jednocześnie podajemy adres Zakładu Doskonalenia Rzemiosła: Łódź, ulica Łakowa nr 4, dokąd może Pan napisać bezpośrednio, czy są wolne miejsca w internacie i czy mógłby Pan być przyjęty na którykolwiek z prowadzonych tam działów szkoleniowych.

STROSKANA IRENA: — Wszelkie rozszerezenia, wynikające z powodu porzucenia Pani przez człowieka, który jest ojcem mającego przyjść na świat dziecka — może Pani i powinna dochodzić na drodze sądowej. Dziecko powinno otrzymać ślimenty i nazwisko ojca — z tego nie wolno Pani zrezygnować. W sprawie ostatniego okresu ciąży należy poczynić starania o przyjęcie do Domu Matki i Dziecka za pośrednictwem Wydziału Opieki Społecznej. W wypadku trudności, jakie by wyniknęły — prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji.

Z. Z.: — Po odcierpieniu kary więzienia nie stoi na przeszkodzie do dalszego kształcenia się, celem zdobycia zawodu. Podzielamy w zupełności Pana pogląd, że po odkupieniu winy człowiek taki powinien mieć prawo do nauki i pracy. Nie podaje nam Pan jednak w swoim liście, na jakie rapotyka Pan trudności i gdzie się one wyłaniają. Po otrzymaniu tej wiadomości będziemy mogli zająć stanowisko w Pana sprawie.

HENRYKA Z PABIANIC: — Należy jak najszybciej wyjść z tej dwuznacznej sytuacji. Powinna Pani zgłosić się do Urzędu Stanu Cywilnego i podać prawdziwe nazwisko swoje i dziecka. Gdyby jednak pragnęła Pani zasięgnąć przed tym bliższych informacji i wskazówek — prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji w godzinach 16 — 18, do działu „Naszych Rad”.

„RYSZARD“: — W sprawie przyjęcia do Oficerskiej Szkoły Łączności, gdzie nauka trwa 3 lata, powinien Pan się zgłosić bezpośrednio do właściwej Rejonowej Komendy Uzupelnienia. Tam również dowie się Pan, gdzie odbędzie się szkolenie.

Codzienna nowelka „Expressu”

Wyrok dziecka

Manuel Ugarte

Jechaliśmy razem z Rotterdamu. Pociąg biegł przez zamgloną równinę, pocięta kanałami. Mijałymi szare jeziora, na których sennie kołysały się łódzkie. Tu i tam migły skrzydła wiatraków. Spoglądaliśmy na ten pejzaż przez okno przedziału: ona wtulona w kat i ja, trzymając na kolanach nierozciętą książkę.

Mrok zapadał nad polami, a w półcieniu wagonu spoglądała na mnie ukradkiem para niebieskich oczu.

Nienaprawdę mnie ta słiczna, młoda kobieta i jej milczenie Odważyłem się odezwać do niej. Początkowo nie odpowiadała mi, później jednak rzekła coś zdawkowego i znowu siedziała milcząca, z półzamkniętymi oczyma.

Kiedy przybyliśmy do S'Gravenhage, zniknęła w tłumie. Zniknęła jak echo jasnej pieśni, która wciąż jeszcze śpiewała mi w duszy. Pozostawiła mi uczucie, jak gdybyśmy wymyśliли jakąś piękną pieśń, lecz nie dokončili jej.

Parę dni potem, kiedy wieczorem wędrowałem wzdłuż wąskiego, porośniętego mchem kanału, spotkałem ją znowu. Szła w towarzystwie dziecka: swojej córki-czki.

Zawahałem się, zdjąłem szybko kapelusz i podszedłem do niej.

Nie kazała mi odejść, ale przyspieszyła kroku. Onieśmielona wzięła dziecko za rękę i przycisnęła je do siebie.

Nie wiedziałam, co mam powiedzieć, a migocące światło latarni nadawało postać mojemu dziwny wygląd. Za-

uważyłem, że dziecko zaczęło płakać i spoza szkieł okularów spogląda na mnie smutnymi, niespokojnymi oczyma.

Sytuacja moja stawała się coraz kłopotliwsza. Wreszcie nieznaoma zatrzymała się przed jakimś domem i pożegnała mnie.

Prosiłem ją o nowe spotkanie, ona jednak potrząsnęła głową.

— Wyjeżdżam jutro — powiedziała i weszła wraz z dzieckiem w bramę ciemnego domostwa.

Było jednak naszym przeznaczeniem, ażebyśmy spotkali się znowu.

Parę dni potem przeniosłem się do odległego od S'Gravenhage o jakie cztery kilometry Scheveningen i zamieszkałem tam w małym, zacisznym hotelu.

Dwie godziny po przybyciu ujrzałem ją przez szparę niedomkniętych drzwi mojego pokoju, jak przechodziła korytarzem. Pokazało się, że mieszka w sąsiednim pokoju, że dzieli nas tylko cienka ściana.

Odtąd widywałem ją codziennie.

Zawsze towarzyszyła jej córka. Mała trzymała ją za suknię, jak gdyby w obawie, że może zgubić matkę. Jestem mało odważny i przedsiębiorczy, ale tym razem zdobyłem się na odwagę i wykorzystalem sposobność, ażeby znowu się z nią przywitać. Uśmiechnęła się do mnie i podała mi rękę. Tylko dziecko zlekka się i spoglądało to na mnie, to na swoją matkę smutnymi niespokojnymi oczyma.

Došliśmy aż do brzegu morza. Nasze nogi grzęzły w wilgotnym piasku.

— Cieszę się, że spotkałem panią znowu — powiedziałem z naciskiem, a ona zacerwieniła się lekko.

— Jestem mężatka... Nie zaczynamy gry, która jest niebezpieczna... i nieuczciwa.

Tak powiedziała, a jednak spotykaliśmy się odtąd codziennie.

Chodziliśmy razem na plażę, do kawiarni. Prawie zawsze towarzyszyło nam dziecko.

Dziewczynkę niepokoila moja obecność. Nie rozumiała kim jest ów nieznamy, który wcisnął się w jej życie. W jej dziecinnym mózgu powstawały niejasne przeczucia grożącego niebezpieczeństwa. Mała spoglądała na mnie nieufnie spoza okularów, a na moje pytania odpowiadała niechętnie i bardzo wymijająco.

— Ona bardzo kocha swojego ojca — powiedziała mi raz po cichu matka — i wyczuwa instynktownie, że dzieje się coś, co się dziać nie powinno.

I tak przechodziły tygodnie.

Maria była naprawdę uczciwą kobietą, ale powoli poddawała się mojemu wpływowi. A dla mnie ta milcząca, spokojna kobieta stawała się coraz bliższa i coraz bardziej pożądana.

Po paru dniach burzy nastąpił znów piękne upalne dni. Wiosłując dobrze. Wynajmowałem łódkę i całym godzinami jeździliśmy razem po morzu: Maria, dziecko i ja.

My starsi, nie rozmawialiśmy z sobą zbyt wiele. Wypowiadaliśmy jakieś naporóż blade słowa, posiadające jednak głębszy, ukryty sens — a dziewczynka

leżała w kącie łodzi i spoglądała na nas nieufnie, jak gdyby z wyrzutem.

Tego wieczora — a miał to być już jeden z naszych ostatnich wieczorów — poszliśmy we dwójkę do restauracji. Było trochę muzyki, trochę wina i dużo melancholii. — Melancholii z powodu czekającego nas rozstania.

Do hotelu wróciliśmy bardzo późno. Milcząco zatrzymaliśmy się potem koło drzwi jej pokoju.

Wolnym ruchem odpięła różę, przypięta do sukni i podała mi ją.

— To na pamiątkę! — powiedziała cicho.

— A prócz róży nic więcej? — za- pytałem jeszcze ciszzej.

Nie opierała się, kiedy objąłem ją wpół i pocałowałem. Zarzucała mi gwałtownym ruchem ramiona na szyję i przytuliła się do mnie. Nagle otworzyła się drzwi jej pokoju. Spojrzały na nas spoza szkieł okularów i zamyśliły: „Mamo!”

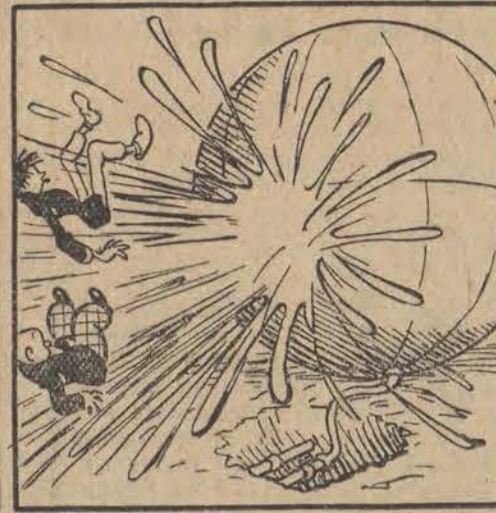
Matka zakryła twarz ręką i z opuszczoną głową wbiegła do pokoju, na którego progu stało dziecko w białej koszulce, spoglądając na mnie z gniewem i oburzeniem. Nagle rzuciło mi jedno tylko słowo: „Podły!”

Jeszcze tej samej nocy wyjechałem z Scheveningen...

Odtąd czasu minęło wiele lat, ale wciąż jeszcze słyszę w uszach ostry krzyk dziecka. I nigdy, nigdy już więcej nie ośmieliłem się kiedykolwiek stanąć pomiędzy żoną a mężem, ażeby z czyichś drobnych, rozżalonych, dziecinnych ust nie padło słuszne słowo potępienia: „Jesteś podły!”

Tłum. M.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Lepiej napelnić balon gazem, niż go nadmuchiwać...
 WACEK: — Wiadomo! Co gaz, to gaz! Odkręcaj kurek!
 WICEK: — Już się robi!

WACEK: — Balon już napelniony, a wcale się nie unosi! Czy to nie jest dziwne? Jak myślisz?
 WICEK: — Faktycznie! Przecież on taki pełny, że aż twardy! Patrz!

WACEK: — Rety! Toś go uwalił! Pekł jak bańka!
 WICEK: — Mniejsza, że pekł! Ale skąd się w nim wzięła woda? Gaz się skroplił, czy co?...

WICEK: — Patrzę i nic z tego nie rozumiem! A ty?
 WACEK: — Ależ to całkiem jasne! Zamiast do rury z gazem, włączyliśmy się do wodociągu!

10 milionów złotych wydali Łodzianie podczas Festynu Pokoju

Od Festynu Pokoju minął już przeszło tydzień. Łodzianie nie zapomnieli jednak jeszcze tej wspaniałej imprezy, na której spędzili wiele przyjemnych godzin. Ciekawe dane uzyskujemy obecnie o tym, ile pieniędzy wydali na festynie w ubiegłą niedzielę mieszkańcy miasta. Okazuje się, że samych kiełbasek i kanapek sprzedano za 3.643.000 zł. Łącznie z nanojami, owocami, książkami i zabawkami Łodzianie zakupili tego dnia rozmaitych artykułów na ogólną sumę około 10 milionów złotych.

Będzie więcej barów... ..ale mlecznych

OSM otwiera nowe placówki

Pisaliśmy w dniu 8 bm. o stojącym pustką lokalu sklepowym przy ul. Nowomiejskiej 11. Jak nas obecnie informuje OSM, w lokalu tym jeszcze w końcu bieżącego tygodnia uruchomi się Bar Mleczny nr 3.

Równocześnie OSM zawiadamia nas, że w bieżącym miesiącu otworzy także dalsze bary mleczne, które znajdą pomieszczenie w lokalach przy ul. Armii Ludowej nr 42 i Piotrkowskiej 165. We wszystkich tych placówkach podawane będzie mleko kakaowe, śmietankę, kefir itp.

Zamiast sprzedać — zniszczyli 4.000 kg. piklinga przeznaczono do przeróbki

Ze wszystkich ryb wędzonych, najbardziej chyba popularne są piklingi. Te smaczne i pożywne ryby cieszą się dużym popytem i dlatego też nie zawsze można je w sklepie dostać.

Jak się więc mogło stać, że 4.000 kg. tego artykułu przesłała łódzka Centrala Rybna do „Bacutilu”. Przesłała do „Bacutilu” — to znaczy jako niezdatne od użytku. Niezdatne do użytku — to znaczy zniszczone cztery tysiące kg. pozukiwanego artykułu.

Kto ponosi za to winę, wyjaśni niewątpliwie dochodzenie prowadzone obecnie przez Inspektorat Ochrony Rynku. (m)

Zielone — przejście wolne...

Sygnalizacja świetlna

zda w Łodzi pierwszy „egzamin” jeszcze w tym tygodniu. — Co oznaczają poszczególne kolory i jak na nie reagować

Z dużym zainteresowaniem śledzą Łodzianie postępy robót przy instalowaniu sygnalizacji świetlnej na dwóch skrzyżowaniach Piotrkowskiej — przy Narutowicza i Daszyńskiego. Roboty te posunęły się już bardzo daleko i obecnie są na ukończeniu.

Wszędzie ustawiono już na chodnikach lub wmontowano w ściany sygnalizatory. Wczoraj zawieszono nawet jedną z budek, przy rogu Narutowicza. Z drugą natomiast, która „zawisnie” na narożnym domu przy Andrzeja Struga było trochę kłopotów. Wciążnie się ją dopiero dzisiaj, gdyż przedtem trzeba było wzmocnić ścianę budynku. Nie wytrzymałaby ona ciężaru „bocianiego gniazda”. Takie „gniazdeczko” bowiem waży wraz z urządzeniem wewnętrznym około tysiąca kilogramów.

Trudności jednak zostały pokonane i sygnalizacja świetlna zacznie działać jeszcze w tym tygodniu. Do całkowitego ukończenia robót pozostało tylko umocowanie i pomalowanie budek oraz włączenie instalacji elektrycznej. Roboty te zakończy się w piątek tak, że jeszcze tego samego a w najgorszym razie następnego dnia odbędzie się już pierwsza „próba sprawności” aparatury.

Oczywiście, w pierwszym okresie mieszkańcy Łodzi, nie przyzwyczajeni do tego systemu kierowania ruchem, będą z pewnością mieli trudności w dostosowaniu się do niego. Z pomocą przyjdą im jednak milicjanci, pełniący służbę na obydwu skrzyżowaniach.

Każde „gniazdko” wyposażony jest w megafony, poprzez które kierujący ruchem milicjant będzie zwracał uwagę przechodniom, nie zważającym na kolory zapalonych światełek.

Skoro już mowa o kolorach świateł, warto wiedzieć, co one oznaczają i jak się ma na nie reagować. Oto kolejne zmiany świateł:

- zielone — można przechodzić przez jezdnię,
- zielone i żółte — pośpieszyć się z opuszczeniem jezdni, ludzie starsi i kalecy pozostają na chodnikach,
- żółte i czerwone — zejść z jezdni, zaraz nastąpi zmiana ruchu,
- czerwone — przejście wzbronione, publiczność gromadzi się na chodniku i czeka na:
- żółte — które oznacza, przygotuj się,
- zielone — przejście wolne.

Jak w każdym okresie nauki, tak i tutaj na początku mogą zachodzić nieporozumienia. Milicjanci w „bocianich gniazdach”, przełączając odpowiednie światła, będą jednocześnie instruowali publiczność o ich znaczeniu. Nauka taka potrwa przypuszczalnie około dwóch tygodni, aż się łodzianie do nowego systemu przyzwyczają. Po tym okresie zdejmiemy się megafony.

Zainstalowana w tym roku sygnalizacja świetlna jest dopiero początkiem przechodzenia na inny, nowocześniejszy system kierowania ruchem. W przyszłym roku podobne urządzenia założą się w dalszych sześciu punktach miasta.

Przede wszystkim „zmodernizuje” się Piotrkowską na odcinku od Placu Wolności do Stalina, „Bocianie gniazda” i sygnalizatory otrzymają wtedy skrzyżowania Piotrkowskiej z: Próchnika, Jaracza, 22-go Lipca, Zamenhofska i Stalina. Szóstym punktem będzie skrzyżowanie Kilińskiego i Stalina.

Potrzebne do tego sygnalizatory mamy już zapewnił — otrzymamy je być może jeszcze pod koniec rb. względnie na początku roku przyszłego. Po ich nadejściu przystąpi się w maju do właściwych prac i w ciągu dwóch miesięcy na sześciu dalszych skrzyżowaniach zapłoną kolorowe światła. (k)

8 tysięcy kurcząt w ciągu jednego miesiąca

W Kutnie uruchomiono nowy zakład wylęgowy kurcząt. Inkubatory zainstalowane w ośrodku zdolne są przysięść do wylęgu ok. 8 tys. jaj zarodkowych miesięcznie.

Kurczęta jednodniowe rasy Sussex rozprowadzone będą przede wszystkim wśród członków grup hodowców drobiu i spółdzielni produkcyjnych.

Będzie gdzie przerabiać skrypty

Mieszkania dla studentów

Akademicy otrzymają kilka nowych budynków

Coraz więcej napływa młodzieży na wyższe uczelnie w Łodzi. W związku z tym coraz większe stają się też potrzeby lokalowe. Przybywającym z okolicznych wsi i miasteczek chłopcom i dziewczętom trzeba przecież zapewnić dach nad głową w okresie studiów.

Obecnie ilość izb w istniejących domach akademickich niestety nie wystarcza. Postanowiono przeto rozbudować ich sieć tworząc obszerne osiedla akademickie.

Jedno z nich powstaje w Arturówku, zaczątkiem drugiego jest wykończony już prawie dom akademicki przy ul. Bystrzyckiej. Wkrótce powstanie tu jeszcze jeden dom, do budowy którego przystąpi się w tym roku. Ogółem osiedle na Bystrzyckiej będzie liczyło 5 gmachów. Znajdą tu również pomieszczenie boiska sportowe, stołówka i świetlica dla studentów.

Drugą grupę budynków postawi się w okolicy radiostacji, u wylotu ulicy Narutowicza. Studenci Politechniki będą mieli własne osiedle, które powstanie na Karolewce. Opracowanie odpowiednich planów jest już na ukończeniu.

Posiadając tak dużą ilość domów akademickich, nie trzeba się już będzie martwić o mieszkania dla studentów przyjezdnych. Każdy z nich uzyska odpowiednie warunki mieszkaniowe, które pozwolą mu na całkowite poświęcenie się studiom. (bk)

Na Śląsku są, w Łodzi nikt o nich nie słyszał

Koła radioamatorów

pomagają wyrabiać w młodzieży zdolności techniczne

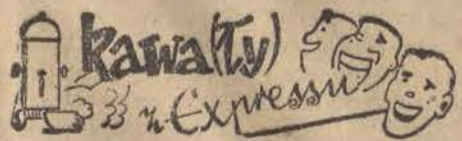
Przyszedł do nas prosto ze szkoły. Przeczytał w gazecie, że na Śląsku zorganizowano nowe koła radioamatorów i chciał się dowiedzieć dlaczego w Łodzi nikt o tym nie mówi. Z chęcią był się do takiego koła zapisał. Zbudował sobie już nawet odbiornik detektorowy. A o żadnym kole, gdzieby się mógł dołączyć nie dotąd nie słyszał.

Młodzież garnie się dzisiaj do wiedzy technicznej. Młodych mechaników interesują tajniki działania radia i niedługo już zapewne opłacił to zainteresowanie zepsuciem domowego aparatu. Trzeba by im dać możliwości majsterkowania w szkole czy świetlicy. Trzeba by pomóc im w organizowaniu kółek radioamatorskich. Jak dotąd bowiem akcja ta na terenie naszego województwa, mówiąc delikatnie — leży.

Brak nam przede wszystkim materia-

łów. Aby stworzyć kółko trzeba przecież dostarczyć młodym radioamatorom sprzętu, na którym uczyli by się budować odbiorniki radiowe. Trudno bowiem pozostać na... obrazkach czy lekcjach teoretycznych. Sprzętu takiego w naszym województwie nie ma.

Mają go natomiast inne województwa. Mają go Katowice ma go Wrocław, Szczecin. Dlaczego więc nie dotąd nie zrobiono, aby uzyskać z tamtych źródeł przydział owych starych i zniszczonych nieraz części? Trudno przypuszczać, aby Katowice czy Wrocław, były tak przekągnięte lokalnym patriotyzmem by nie chciały nam nieco ze swych „skarbów” przydzielić. Jeśli zaś nie jeszcze dotąd w tej sprawie nie zrobiono, trzeba to zrobić jak najszybciej. I winien to zrobić Społeczny Komitet Radia i Telegrafii Kraju. Łódź chce mieć także swoje koła radioamatorów. (m)



Ojciec długo opowiadał synkowi o swych bohaterstwach czynach na froncie. Gdy skończył, chłopiec spojrzal nań zdziwionym wzrokiem i zapytał:
 — Dobrze, tatusiu, ale w takim razie, po co inni żołnierze byli jeszcze potrzebni?...

W sleepingu.
 — Panie, pan strasznie chrapiel...
 — Skąd pan wie?
 — Słyszałem!
 — No wie pan?... Zaraz wierzyć tak wszystkim, co się słyszy!...

Spotkałem wczoraj profesora Filutka.
 — Dlaczego pan profesor zatkał sobie uszy watą? — spytałem.
 A on na to:
 — Widzi pan, mam zwyczaj bębnienia palcem po stole i nie znośnie tego stukotu...

Nasi przodownicy



WŁADYSŁAW PACZEŚNY

Trudno odszukać tkacza Pacześnego w ogromnej hali fabrycznej PZPB nr 6...

Chociaż nie. Takich jak Pacześny jest wiele, niemniej znają ich wszyscy w fabryce.

Nie mijają więc kilka minut, jak tkacz Władysław Pacześny opowiada nam o swojej pracy i życiu.

Do fabryki przybył przed trzema laty. Początkowo wszystko wydawało mu się obce i trudne.

Kiedy ogłoszono współzawodnictwo pracy zgłosił się jako jeden z pierwszych.

W ostatnim etapie współzawodnictwa pracy hr. otrzymał nagrodę, dając produkcję w 111,3 proc. normy.

Za kilka dni ma urlop. Spędzi go tym razem w domu, towarzysząc swej żonie...

KINA

- ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — Zdradzieckie skały — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Zwycięski powrót — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 23.
HEL — Program składany — 16, 18, 20.
MUZA — Hrabia Monte - Christo, II seria — 18, 20.
POLONIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE — Dziś o wpół do jedenastej — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Guramiszwił — 18, 20.
ROMA — Jasna droga — 18, 20.
REKORD — Nieodrodną córkę — 18, 20.30.
STYLLOWY — Pieśń tajgi — 17.30, 20.
SWIT — Młoda gardia, II seria — 18, 20.
TECZA — Saławat, wódz Baszkirów — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Kłopoty referenta Trziszki — 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — Kłopoty referenta Trziszki — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Legitymacja partyjna — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Urodzony w październiku — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Pierwsza niespodzianka w turnieju siódemkowym

Najlepsze kolarze startują w Helenowie. — Niedzielne mecze ligowe odwołane

W ramach Tygodnia Święta Kultury Fizycznej rozgrywany jest błyskawiczny turniej piłkarski systemem siódemkowym...



Już na wstępie mamy do zanotowania poważną niespodziankę, bo oto jeden z kandydatów na mistrza turnieju — Kolarze — przegrał z Ogniwiem 0:1. Inne wyniki:
Włókniarz — Stal 2:0, Związkowiec — Unia 3:0, Spójnia — Budowlani 3:0.

Unia, Ogniwo — Spójnia, Kolarze — Budowlani.

W przerwach turnieju odbędzie się bieg sztafetowy 10x100 reprezentacji Zrzeszeń Zw. Zawodowych.

KOLEJ NA KOLARZY

W czwartek 15 bm. przypada kolej na kolarzy, którzy wspólnym wysiłkiem organizują w Helenowie propagandowe wyścigi torowe pod egidą ZKS Spójni.

Mamy przed sobą listę wyznaczonych zawodników. Figurują na niej następujące nazwiska:

LKS Włókniarz: Bek, Gabrych, Murwaniecki, Świercz, Malinowski, Zwoliński, Umiński, Ulik, Szałek, Skompski Dziłkowski i inni.

Spójnia: Marchwiński Haage, Lasoczyk, Z. Turek, S. Turek, Rzerzycki, Kostarski, i inni.

Gwardia: Salyga, Leśkiewicz, Ziunek Dzieża.

Ogniwo: Pintera, Jałocha, Mielęski. Początek zawodów o godz. 18-ej.

Wstęp na wszystkie imprezy Tygodnia Święta Kultury Fizycznej jest bezpłatny.

TYLKO OGNIWO (KRAKÓW) — LKS WŁÓKNIARZ

W związku z obchodem w całym kraju w niedzielę 18 bm. Święta Kultury Fizycznej, odwołano wszystkie spotkania...

Ponieważ kontuzja jakiejś doznał Łuc jest z kalibru poważniejszych, nie może być mowy o tym, żeby partner Włodarczyka mógł zagrać w Krakowie.

Dobre wyniki

lekkoatletów radzieckich

W miejscowości Tatrę odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników radzieckich, estońskich i gruzińskich...

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 29

Sobota, dnia 17. 6. 50 r.
Kl. C.
III Oratorium — II Łodzianka, godz. 18 — sala: Wodna 36, sędzia: Błaszczuk.
II Unia — II Gwardia, godz. 18 — sala: Nowa 26, sędzia: Czaplak.
Niedziela, dnia 18. 6. 50 r.
II Budowlani — II Gwardia, godz. 10 — sala: Nawrot 23, sędzia: Piez.
III Oratorium — III Spójnia, godz. 10 — sala: Wodna 36, sędzia: Luczyński.
II Łodzianka — II Stal, godz. 10 — sala: Nowotki 77, sędzia: Kwiatkowski.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY“ godz. 19.15.
Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW“ — godz. 19.15.
Nowy — „MAKAR DUBRAWA“ — godz. 19.15.
„Osa“ — Teatr nieczynny.
Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT“ — godz. 19.15.
Arlekin — Teatr nieczynny.

Na podbój Rawy Maz.

Łodzianie pracowicie spędzą „Dzień Boksu Polskiego“

Rawa Mazowiecka ujrzy w niedzielę, 18 czerwca całkiem niezły boks. Celem sprofilowania pięściarstwa w tym mieście, ŁOZB...

Natomiast w przyszłą niedzielę, dnia 25 bm. przypada „DZIEŃ BOKSU POLSKIEGO“, w którym to ŁOZB organizuje 10 imprez pięściarskich w różnych ośrodkach województwa łódzkiego.

miąły, rozumie się, charakter propagandowy, lecz przeciwnicy są tak dobrani, żeby walki wypadły ciekawie.

Dzień zwycięstw w Pradze

Z Polaków jedynie Chytrowski doznał porażki

W Pradze rozpoczęły się wczoraj międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji, w których obok zawodników czeskich biorą również udział Polacy oraz Węgrzy...

W pierwszym dniu tenisiści polscy odnieśli zwycięstwa. Jedynym wyjątkiem stanowi Chytrowski, który przegrał z Sednickiem w dwóch setach 5:7 i 2:6.

W Zelowie nie ma LZS-u!

Kolarze LKS Włókniarz urządzają wyścigi na wsi

W ramach łączności miasta ze wsią, kolarze LKS Włókniarz urządzili kolarski wyścig na rowerach turystycznych dla mieszkańców wsi na terenie miejscowości Zelów.



wie Ludowych Zespołów Sportowych, mimo, iż rozesłano zawiadomienia do 20-tu okolicznych LZS-ów.

Wyścig wygrał w czasie 23 minut ob. Kiełanowicz Janusz — niestowarzyszony, przed ob. Kamolą Stanisławem — Włókniarz (Zelów) — 23 min. 00,4 sek.

Nadmienić należy, iż był to już trzeci wyścig kolarski specjalnie organizowany przez Sekcję Kolarską LKS Włókniarz dla mieszkańców wsi.



— Może powiesz jeszcze, że jestem burzum?
— Burzumem nie, ale odpryski masz takie nie nasze, nie sowieckie. Stara jest twoja zasada: „Śmieci z izby nie wynoszą!“...

— Powiedzmy, najdłużej za osiem lat. Niech tylko nasz kraj troszkę się wzmocni. Zbudujemy takie statki patrolowe, jakiego Anglikom nie śniły się...
— Burza zamieniła się w ciszę. Jermakow włożył fajkę do kieszeni i patrząc na wodę, powiedział:
— Dlaczegoś poskarżył się komisarzowi? Sam potrafisz zrozumieć swój błąd!
— Repiew spojrzał zdziwiony na Andrzeja.
— Komisarzowi? Komisarz dał mi upomnienie za tego Fomina.
— Jak to, co to znaczy? — nie zrozumiał Andrzej.
— Bardzo zwyczajnie! I obiecał jeszcze następnym razem dać to do rozkazu.
— Co ty masz z tym wspólnego?
— To, że nie ja pierwszy doniosłem mu o tym... — Repiew zamilkł i zakończył, jak niedawno temu, Nikitin:
— Musisz się zmienić, Andrzeju Roma nowiczu...
— Za pięć, mówisz? — niedowierzająco spytał Jermakow i z zalem spojrział na zlaną fajeczkę. — Dobra to była fajeczka!

wróciła mu przytomność. Mikołaj wyplął, chwycił się liny i znów dał nurka, siedział w wodzie, póki starczyło mu tchu.

— Co zrobić? Przecież nie ma żadnego wyjścia! — z jakąś dziwną obojętnością pomyślał, wypływając. — Po co się trzymać tego sznurka, który cudem wpaść mu w rękę. Trzymaj się, nie trzymaj, a zbawienia oczekiwać nie ma skąd i od kogo...

Jeśli krzyknąć i zawołać kogoś na pomoc, to go na pewno usłyszą na feluce i wyciągną. O, tylko powiedz tym diabłom, ktoś ty taki, uratuj ci życie i spróbuj zwerbować cię do swojej szajki!

Nie! Nie będzie krzyczał. Zdrętwieje, zachłyśnie się, utonie, ale nie krzyknie! Feluka szła pod wszystkimi żaglami, wlokąc za sobą zmęczony, zamarzającego, ciężko rannego czekistę.

Na pokładzie słycała było głosy, zaśliną ogień fajki. Mikołaj, nie puszczając liny, schował głowę w wodzie. — Na pewno zmienili się sternicy, a może, teraz jest Antos albo Turgajew. Przecież jeszcze nie odplynął... Jego łódź uwiązana jest na linie za rufą feluki. (D.c.n.)